

siwości swego założyciela, przymuszone do zaciągania pomocy cudzoziemców, widocznie się chyliło ku upadkowi, jak to widać w 5tym tomie jego pamiętników. Istniało do roku 1817 w którym zwołała zasnęła, a szczątki jego pomieszały się z innemi towarzystwami.

W chwili upadku tego towarzystwa, wzniosło się drugie także bez pomocy cudzoziemców. Założycielem jego był Magnus Stephensen. Nie miało wyłącznego nazwiska, lecz łączyło znaczną liczbę obywateli różnych stanów, z których każdy wedle swej możliwości przykładał się do oświaty narodowej. Członkowie mieli akcyę, ulamki akcyi, które im płacono w książkach drukowanych w roku 1786 przez towarzystwo. W Leirargordum ukazał się spis subskryptów, liczący nie mniej nad 1200 podpisów ułożonych porządkiem alfabetycznym z imionami chrzestnymi, według odwiecznego w Islandyi zwyczaju.

Lecz w takim kraju ostrość powietrza i burze muszą działać na bieg życia, a nawet na literaturę wywierają wpływ znaczny. Nastąpiła tęga zima, niepogody, a złąd niemożność zgromadzania się; opóźnienie w wypłacie subskrypcyi, osłabienie gorliwości członków, a na domiar nieszczęścia, w mieszały się do tego niezgody i sprzeczki religijne. Processa zatrzymały na czas nieiały jedyną prasę drukarską znajdującą się w Islandyi. Jednakże wkrótce wróciła do dawnej czynności, a do dzieł przez nas przytoczonych dodamy rodzaj rocznika, gdzie się znajduje dość wierne sprawozdanie o wypadkach rewolucyi francuzkiej, i historia normandzkiego Rollona przez Haldera Jakobsona, tłumaczenie drugiej księgi Odysei, i miesięczny przegląd wypadków. Po okazaniu prawdziwie zadziwiającej czynności, towarzystwo wpadło w głęboki letarg; kiedyż się z niego przebudzi! —

Lecz zwróćmy oczy od tego widoku na towarzystwo bibliofilów islandzkich, utworzone w 1816 roku przez profesora Rask w Kopenhadze, który nie mało oddał przysług językowi islandzkiemu. — Rask jest filolog wcalem znaczeniu tego słowa; nie budował swych teoryi na dowodach rozproszonych lub zebranych na los szczęścia; lecz na pracownych i głębokich poszukiwaniach; widział na własne oczy, słyszał na własne uszy, uczył się nie w swym pokoju, lecz w samychże krajach, języka ludów pokrywających powierzchnię ziemi. Napisał najlepszą grammatykę islandzką i anglo-saxońską; w poematach hebrajskich i hieroglifach śledził chronologię Egiptu, wydał Eddy czyli Sagi. Dzięki jego rozlicznemu ofiarom, towarzystwo przedrukowało oryginalne dzieła islandzkie, wydaje książki edukacyjne, dzienniki i pisma peryodyczne za najpomniejszą cenę, ma swych członków zwyczajnych i nadzwyczajnych, swych zagranicznych korespondentów, wydział duński i islandzki składający się z 500 osób. Odbiera corocznie dary od monarchii i dość znaczne wspomóżenia od szlachty

duński. Lecz ileż to razy Islandya opłakiwała smutny koniec swych dzieci ginących w młodym wieku ofiarą swej dzieci ginących swych trudnych wycieczek i podróży za granicę. Dwóch młodych uczniów Gisle Bringuksen i Tórasen, powracali do oyczyny po długiej uczoney podróży i nieprzewidzianym przypadkiem zginęli w przepaści. Niepodobna prawie uwierzyć, że Dania szkodliwszą jest jeszcze islandczykom jak równik anglikom. W klimacie łagodniejszym od swego, często umierają z suchoty. W ziemi swych przodków przebiegali góry lodowate, przepływali szerokie potogi, walczyli z najokropniejszymi burzami, puszczały się bez obawy na pływające lody, a w klimacie mniej ostrym, pod łagodniejszym niebem, chorują i umierają. Spis umierających za granicą jest najlepszym dowodem, że podróżowanie na południu jest zabójczem dla Islandczyków. Deszcze i zimno, grad i śnieg są dla nich zdrowiem, huk burzy jest dla ich ucha najmiłą melodią. Raz w jesienną porę znajdowałam się w towarzystwie pewnego Islandczyka; burza wszystko wzruszała aż pod szczyty niebios, lecz mój towarzysz żalił się, mówiąc: »To nie wicher moich gór, to burza teatralna, echo słabe i niedoskonałe naszych hucznych i głośnych żywiołów Islandzkich.«

Zostaje nam jeszcze wspomnieć o towarzystwie biblijnym, założonem przez doktora Hendersona, które w roku 1813 wydrukowało zupełne wydanie ksiąg świętych, o innem towarzystwie, które wydało 50 rozmaitych rozpraw pod dozorem John Johnsona, i dla zakończenia naszej statystyki, o dwóch towarzystwach ustanowionych w Danii i mających za cel drukowanie starych dzieł skandynawskich.

Te wszystkie prace, i te wszystkie usiłowania są bez wątpienia godnymi uwagi w kraju takim, jak Islandya. Posłużyły do rozszerzenia oświaty, nie tylko pomiędzy klasą wyższą, lecz nawet pomiędzy ludem, który mniej jest ograniczony niż w wielu okolicach Europy. Trudno znaleźć wieśniaka, któryby prócz zasad religijnych nie znał historii narodowej i pieśni swych bardów.

## DONIESIENIA PRYWATNE.

Do Księgarni D. E. Friedleina w Rynku nadeszły nowe próby obiciów papierowych, odznaczające się w tym roku co do wytwornego gustu i taniości od lat poprzedzających.

Do handlu Jana Bochenek w rynku pod N. 19 niedługo został w komisji nowy transport płócien i chustek do nasa płóciennych w różnych gatunkach, które po cenach fabrycznych sprzedawane będą.

Podpisana w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr 552 w kamienicy W. Molachowskiego, daje śniadania obiad i kolacje. Polecając się Publiczności, zwręcza za szybkość usługi, i pomiczną cenę potraw.

(3 raz.)

S. Baranowska.